

kukon, Kolacja

We make in fucking diner, and you fucking on the table
Jak chłopak wracał smutny, dostał wpierdol na osiedlu
Ja nie raz byłem skuty, ale nie siedziałem w pierdlu
Bo nikt nie sypnął koleżków, wokół tyle manifestów złych
Muszę zmienić film, zanim zaczną się zabijać
Ten wieczór ma być miły, dzisiaj off adrenalina
Z małej miejscowości, z okolicy Lublina
Do mojego mieszkania, na center room'ach Paryża

Czasem zmieni się tak wszystko w jeden dzień i jesteś obca
Życie na mnie patrzy dziś, jak na małego chłopca
Daje mi zabawkę, potem prowadzi do konta
Czeka aż dorosnę potem wyłączy mi kompa
Czasem zmieni się tak wszystko w jeden dzień i jesteś obca
Życie na mnie patrzy dziś, jak na małego chłopca
Daje mi zabawkę, potem prowadzi do konta
Czeka aż dorosnę potem wyłączy mi kompa

Proszę zostań ze mną jeszcze 5 minut
To niebezpieczne miejsce, bo aż się roi od świrów
Bo aż się roi od typów bogatych, ale bez klasy
Jakiś pseudo gangsterów, co wypraszają ich z kasyn
Widzisz, ja nie mam pracy ale jakoś daję radę, mała
Pewnie przy tym wersie sama się zaśmiałaś
Pewnie po tym teście trochę się zachwiałaś
Ale oni to wpięprzają na okrągło więc tu nie ma miejsca dla nas
Chata jak pieprzony pałac, w głowie bałagan jak chuj
Wytelepało mnie konkretnie pognieciony strój
Lecząc miałem turbulencje, potem opóźniony kurs
I chciałem zrobić kolację, ale ty zajęłaś stół

Czasem zmieni się tak wszystko w jeden dzień i jesteś obca
Życie na mnie patrzy dziś, jak na małego chłopca
Daje mi zabawkę, potem prowadzi do konta
Czeka aż dorosnę potem wyłączy mi kompa
Czasem zmieni się tak wszystko w jeden dzień i jesteś obca
Życie na mnie patrzy dziś, jak na małego chłopca
Daje mi zabawkę, potem prowadzi do konta
Czeka aż dorosnę potem wyłączy mi kompa